

i jego malowidła. Wiele obrazów, łącznie z *Chrztem Chrystusa*, pokrywa okropny werniks czy też skorupa fałszywej zażyłości, którą niezmiernie trudno przebić, gdy się o nich myśli. Ten stan rzeczy może po części wynikać z syndromu „muzeum bez ścian”, bądź w większym nawet stopniu z właściwego malarstwa środka przekazu, czyli z faktu, iż większość z nas, przynajmniej na poziomie realizacji, nie potrafi się nim sprawnie posługiwać. Kontrast z językiem, środkiem, którym wszyscy posługujemy się niebywale sprawnie, wydaje się najbardziej oczywisty.

Od razu potrafimy rozpoznać język dawny, z uwagi na różnice istniejące między nim a tym, którego używamy. Natomiast większą trudność sprawia nam określenie stopnia oddalenia malowidła z XV wieku, pomijając takie szczegóły przedstawienia jak na przykład kostium, aniżeli pietnastowiecznej angielszczyzny; w pewnym sensie właściwe mu środki malarskie wydają się nam bliższe od zastosowanych przez Picassa w portrecie Kahnweilera. Dlatego też najważniejszym zadaniem w historycznym odbiorze obrazu jest zbadanie jak dalece obcy jest nam sam obraz i umysłowość, która go stworzyła; dopiero po uświadomieniu sobie tego dystansu przystąpić można do określenia jego prawdziwego, ludzkiego związku z naszym doświadczeniem. Zanim więc przejdziemy do bliższej charakterystyki Piera, musimy umiejscowić go w jeszcze większym oddaleniu. Naturalnie, przywołując pojęcie „uniezwyklenia”, nie mam zamiaru nadawać mu żadnej funkcji poetyckiej, chociaż, w pewnym sensie, nawiązuje ono do romantyzmu; według Novalisa, romantyzm polega na tym, aby to co znajome uczynić obcym, a to co obce znajomym, co stanowi możliwy do przyjęcia program krytyczny. Niepowodzenie w jego realizacji jest główną przyczyną zwykłych historycznych błędów.

W procesie uniezwyklenia terminy obce takie jak *commensurazione* spełniają ważną rolę nie tylko dlatego, że w trakcie ich poznawania przyswajamy sobie sens dystansu historycznego, lecz także ponieważ w naszej własnej konceptualizacji analizowanego obrazu, wyznaczają one różnice pomiędzy nami a ludźmi danej epoki. W pewnym sensie one to właśnie świadczą o naszej zupełnej niemożności utożsamienia się z poprzednikami. *Commensurazione* jest znakiem obecności świata Piera w naszym myśleniu: jeżeli przyznamy się do niego, to znajdziemy się w posiadaniu porcji pewnej teorii, albowiem swe znaczenie wywodzi ono z dystynkcji, podziałów, związków i derywacji wskazujących na inne obce pojęcia. W takich właśnie słowach odkrywamy wspaniałą, rzeczywistą obcość. Choć z czasem zatracają one towarzyszącą im aureę niezwykłości, ich połowiczne życie trwa niekiedy zaskakująco długo. Co ciekawsze, wrażenie obcości bywa silne i długotrwałe zwłaszcza w przypadku naszych własnych pojęć będących ich pochodnymi. Rozważmy